

Z archiwum Ursuvianów

Z historycznej teki Wojciecha Przybylskiego¹

Primadonna z Ursusa

Kanwą niniejszego opracowania, jest m. in. artykuł autorstwa Wojciecha Przybylskiego – „Artystka z Ursusa” zamieszczony na łamach lokalnej gazety „Gazeta Mazowiecka” nr 22 z 21 grudnia 1998 roku.

Krystyna Nyc-Wronko urodziła się w 1923 roku w podwarszawskich wówczas Czechowicach (dzisiaj część stołecznej dzielnicy Ursus), jako jedna z pięciorga dzieci Piotra Nyca.² Dość nietypowego rolnika, który raczej nie widział siebie jako typowego gospodarza oddanego pracy na roli. Od najmłodszych lat miał raczej smykałkę do różnego rodzaju interesów. Dość szybko, bo jeszcze w pierwszej połowie lat 20-tych Piotr Nyc zrobił „interes życia”. Była nim parcelacja swojego gospodarstwa (ok. 15 ha) na działki budowlane, na które dość szybko pojawił się popyt za sprawą budowy na terenie Szamot ogromnych zakładów „Ursus”. Uzyskane ze sprzedaży gruntów pieniądze zainwestował w kolejne udane interesy. W 1929 roku wybudował niewielką bocznice kolejową, a obok niej skład opałowy i składnicę materiałów budowlanych. Przeczuwając bliski boom budowlany, jaki niebawem nastąpi w Czechowicach, gdyż nie tylko jego działki budowlane szły jak przysłowiowa woda, ale i sąsiednich rolników, którzy również rozparcelowali znaczne połacie pól na sprzedaż – skład budowlany był przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę”. Jeszcze w tym samym 1929 roku rozpoczął budowę dwupiętrowego domu czynszowego z mansardowym poddaszem pod wynajem mieszkań przy dzisiejszej ulicy Jagiełły. W sumie w domu powstało 14 mieszkań na wynajem, a w parterze dwa lokale usługowe. Jeden z nich dzierżawił sklepikarz Zygmunt Majle, a drugi na niewielką knajpkę wynajął restaurator Ryszard Łepicki. Sam Piotr Nyc w pobliżu knajpki w swoim ogrodzie pomiędzy własnym domem a domem czynszowym wybudował parkiet (tzw. dechy), przykryte dachem, które szumnie, jakby z lekką ironią nazywano – Sala zabaw. W okresie letnim sala dawała dodatkowe dochody przedsiębiorczemu Piotrowi. Z uzyskanych dochodów wspierała również działalność miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej.³

Dzięki tym zabiegom finansowym Piotra rodzina nie musiała zbyt martwić się o byt. Mimo, że Piotr nie posiadał zbyt wysokiego wykształcenia, to wyjątkowo zadbał

¹ Wojciech Przybylski (1926-2009) – dziennikarz, felietonista, z zamiłowania historyk i badacz archiwaliów, autor ponad 100 artykułów związanych z historią Ursusa w znacznej części publikowanych w lokalnej prasie „Głos Ursusa”, jak także „Gazeta Mazowiecka”, „Dziennik Ursusa”. Wieloletni instruktor fotografii w Domu Kultury RSM Ursus, wielce zasłużony dla miejscowego harcerstwa harcmistrz. Działacz kultury na terenie Ursusa.

² Piotr Nyc był jednym z pięciu synów Walerego Nyca, dość majątnego gospodarza mającego pola w Szamotach i Czechowicach. Po I wojnie światowej Walery Nyc podzielił swoje gospodarstwo na czterech synów. Piotrowi przypadło w udziale ok. 15 ha gruntów po północnej stronie linii kolejowej (trójkąt wytyczony linią kolejową od południa, a od północy ulicami Cierlicką i Gierdziejewskiego

³ Budżet Ochotniczej Straży Pożarnej w Ursusie na rok obrachunkowy 1935/36. Źródło: Archiwum OSP Ursus

o wykształcenie swoich dzieci. Każde z nich mogło kształcić się i rozwijać zgodnie ze swoimi upodobaniami.



Również i córka Krystyna po części zafascynowana głosem swojej matki Adeli Nyc z domu Makowska, która od najmłodszych lat śpiewała dosłownie wszędzie i przy każdej okazji. Często na różnych rodzinnych spotkaniach razem ze swoją starszą siostrą organizowały całe koncerty czy przedstawienia, gdzie mała Krysia grała jedną z głównych ról.

Jej talent muzyczny i sceniczny dość szybko zauważył dyrektor Szkoły Powszechnej w Czechowicach, nauczyciel matematyki, a zarazem muzyki, sam grał na mandolinie i gitarze. Mając wyczulone ucho na muzyczne talenty zaangażował Krysię do szkolnego, żeńskiego chóru. Z czasem w szkole powstał szkolny teatrzyk muzyczny, gdzie razem z kolegą z klasy grającym na skrzypcach, dość często występowała na niedzielnych koncertach dla mieszkańców Czechowic. Co ciekawe, Krysia była tak rozśpiewana i spragniona występów, że często spontanicznie dla dzieci ze szkoły czy sąsiedztwa dawała dodatkowe koncerty na terenie szkoły. Za estradę służył dach szkolnej ziemianki do przechowywania ziemniaków dla szkolnej stołówki.⁴ Mała publiczność melomanów zgromadzona pod sceną, każdy popis śpiewaczy nagradzała gromkimi brawami, a niejednokrotnie dopominała się o kolejne bisy.



Po ukończeniu Szkoły w Czechowicach rozpoczęła naukę w warszawskim gimnazjum, a po lekcjach w Warszawie często śpiewała z młodszymi koleżankami w szkolnym chórze w Czechowicach. Była również aktywną zastępową w szkolnej drużynie harcerskiej. W chwili wybuchu II wojny światowej w 1939 roku miała rozpocząć naukę w trzeciej klasie. Mimo, że nie mogła kontynuować nauki w gimnazjum, to zapisała się do Szkoły Handlowej. Należała już do harcerstwa i dość szybko znalazła się w strukturach podziemnych Szarych Szeregów i AK (już w 1940 roku wstąpiła do Związku Walki Zbrojnej przekształconej z czasem w AK). Jej pierwszym dowódcą w AK był nauczyciel gimnastyki z rodzinnego Ursusa. Będąc uczennicą Szkoły Handlowej, Krystyna otrzymała legitymację szkolną, która uprawniała ją do swobodnych przejazdów do warszawskiej szkoły. Korzystając z tego względnego zabezpieczenia, „Stynka” przewoziła bibułę a

⁴ Danuta K. Gruszczyńska – „Primadonna Krystyna Nyc-Wronko” – Kronika m. Łodzi nr 3 z 2009 roku

czasem szyfrogramy od swojego komendanta.⁵ Miała mnóstwo szczęścia, bo przez całą okupację, aż do samego powstania warszawskiego, nie trafiła na żadną łapankę. Raz tylko najadła się strachu, kiedy oglądając wystawę jakiegoś sklepu, zobaczyła w szybie stojącego za nią gestapowca. *Zrobiło mi się gorąco. Pomyślałam - on wie, że mam w kieszeni szyfrogram! Zaraz mnie aresztuje!* - wspominała po latach Krystyna Nyc-Wronko - *Jednak opanowałam się i powoli odeszłam, a gestapowiec zainteresowany, jak ja wystawą, pozostał.*



W 1942 roku w Czechowicach pobudowano kościół i erygowano w maju rzymsko-katolicką parafię św. Józefa. Jeszcze tego samego roku powstał przy parafii chór kościelny, w którym większość chórzystów było członkami AK. Jego założycielem i zarazem pierwszym dyrygentem był st. sierżant Tadeusz Mrówczyński pseudonim "Mars" będący również kościelnym organistą. Z chwilą powstania chóru do grona solistów dołączyła Krystyna Nyc „Stynka”.

Podczas jednego z niedzielnych nabożeństw głos Krystyny usłyszała melomanka z Warszawy będąc w odwiedzinach u znajomych w Czechowicach. Namówiła ją by rozpoczęła naukę śpiewu u znanego profesora Konserwatorium Warszawskiego Grzegorza Orłowa.⁶ U tego wybitnego pedagoga dziewczyna uczyła się tylko trzy miesiące, bo w tym czasie nasiliły się łapanki i rodzice zabronili jej wyjazdów do stolicy. W początkach 1943 roku powróciła do nauki śpiewu pod kierunkiem profesor Sankowskiej również wybitnego pedagoga Konserwatorium Warszawskiego. Korzystając z tego, że jeździła do szkoły została łączniczką pomiędzy Ursusem, a Warszawą.

⁵ „Stynką” została po części z powodu swojego imienia, w formie zdrobniałej - Krystynka, a po części chyba też z powodu filigranowej budowy ciała i ruchliwości (stynka= mała, żwawa rybka).

⁶ Grzegorz Orłow (1893-1964) – skrzypek, profesor śpiewu w warszawskim Konserwatorium, a po wojnie w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi i Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie.

Tuż przed powstaniem znalazła się w szpitalu zakaźnym na Woli. Jej starsza siostra, która wiedziała, że Warszawa szykuje się do Powstania, zaprzęgnęła konia do bryczki i przyjechała po Krystynę do szpitala. Po latach tak wspomina: *To pewnie uratowało mi życie, bo Wola była potem strasznie zniszczona. Koleżanki i koledzy żegnali się ze mną, idąc do powstania. Żałowałam, że nie mogłam iść z nimi . . . Wielu z nich już nigdy nie zobaczyłam. A ja z oddalonego o 10 kilometrów Ursusa mogłam tylko oglądać te potworne łuny nad Warszawą ...* Po upadku powstania Krystyna wraz z rodziną i innymi mieszkańcami Czechowic pomagała chorym, rannym, uciekinierom i wypędzonym z Warszawy.

Turniej gwiazd i operetek






Staraniem Opery Wrocławskiej odbędzie się niecodzienna impreza pod tytułem „TURNIEJ OPERETEK” z udziałem czołowych solistów państwowych operetek Warszawy, Łodzi, Śląska i Krakowa, jak również Polskiego Radia w Warszawie.

„TURNIEJ OPERETEK” odbędzie się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki we wtorek 29, w środę 30, w czwartek 31 stycznia i w piątek 1 lutego o godzinie 19. Bilety już są do nabycia w „Orbisie”.

Zobaczymy i usłyszymy ulubione primadonny i solistów z całej Polski, jak Beata ARTEMSKA, Maria ARTYKIEWICZ, Irena

BRODZIŃSKA, Wanda BOJARSKA, Iwona BOROWICKA, Halina HOFMAN, Krystyna NYC-WRONKO, Krystyna BODALSKA, Elżbieta ZAKBZEWSKA, Wiesława SZPONDROWSKA, Franciszek ARNO, Witold ERMOW, Michał ŚLĄSKI, Aleksander SAWIN, Mieczysław WOJNICKI, Edmund WAYDA, Kazimierz PUSTELAK, Tomasz DĄBROWSKI, Jan PRECIGS.

Przypominamy: Sala Kongresowa 29, 30, 31 stycznia i 1 lutego.

Życie Warszawy
nr 24 z 29 stycznia 1958

Po wojnie śpiewem Krysi zainteresował się kolejny organista w Ursusie - Tadeusz Paciorkiewicz, który wspólnie ze śpiewakiem Feliksem Rudomskim (nazwisko sceniczne Feliks Rud) organizował w Płocku Ludowy Instytut Muzyczny. Od maja 1945 do końca roku 1946 Krystyna szkoliła tam swój głos. Potem nauczyciele samokrytycznie stwierdzili, że oni już niczego więcej jej nie nauczą i wysłali ją do Łodzi do... profesora Orłowa. Tak nauka śpiewu Krystyny zatoczyła krąg.⁷ Pod kierunkiem prof. Orłowa kształciła się Państwowej Szkole Muzycznej w Łodzi w latach 1947-51, jednocześnie występując z chórem Teatru Wojska Polskiego. W okresie studiów zaczęła także wieloletnią (1950-1954) współpracę z Łódzką

⁷ Danuta K. Gruszczyńska – „Primadonna Krystyna Nyc-Wronko” – Kronika m. Łodzi nr 3 z 2009 roku.

Rozgłośnią Polskiego Radia, gdzie między innymi śpiewała w chórze zwanym żartobliwie „chórem solistów”, bo występowały w nim takie gwiazdy jak Teresa Żylis-Gara i Roman Spychalski. Swojego męża - Leszka Wronko, cenionego operatora dźwięku, filmowca, poznała przy okazji nagrywania zdjęć do filmu „Włókno”, w którym zagrała epizodyczną rolę. Dyplom ukończenia PWSM otrzymała w 1951 roku. Po studiach rozpoczęła pracę w Redakcji Muzycznej Polskiego Radia w Łodzi. We wrześniu 1954 roku zadebiutowała na deskach Teatru Muzycznego w Łodzi. Już w pierwszym sezonie zaśpiewała partie czołowe w *Wesołej wdówce* F. Lehara, *Zemście Nietoperza* J. Straussa i w *Tajemnicy Dedala* Cz. Aniołkiewicza. Krytycy od razu dostrzegli jej świetne warunki zewnętrzne, wdzięk, swobodę sceniczną, a przede wszystkim - piękny, liryczny sopran.

Zagrała ogółem 48 ról w operetkach i musicalach. Gościnnie występowała w wielu miastach Polski (Gdynia, Warszawa, Szczecin, Wrocław, itd.). Wielokrotnie występowała poza granicami kraju (USA, NRD, itd.). Niestety, w swojej zawodowej karierze nie zagościła po 1945 roku z występami w Ursusie, choć podobno miała taki zamiar. Ilekroć była z występami w Warszawie zawsze starała się odwiedzić swoją starszą siostrę, która mieszkała w domu wybudowanym przez ojca w Ursusie.

W nawale pracy nie dostrzegła, jak minęło 25 lat pracy scenicznej. Jeszcze w pełni sił artystycznych i wspaniałej aparycji odeszła na artystyczną emeryturę żegnana benefisem 16 lutego 1975 roku. W okolicznościowym wydawnictwie napisano: *Na wiele z tych premier nie tak łatwo byłoby zapewne zdecydować się teatrowi, gdyby tej miary artystki zabrakło nagle w zespole - to, co zwykliśmy nazywać talentem, wsparła bowiem p. Krystyna żelazną dyscypliną w pracy, pozwalającą jej nieprzerwanie, przez lata całe utrzymywać najwyższą formę wokalną i nieustanną gotowość do wejścia w światła sceny. Specjalnie na tę okazję wznowiono na kilka dni *Wesołą wdówkę*, w której artystka ponownie śpiewała partię tytułową. Oczywiście, jak zwykle, pięknie.*

Wierni melomani, wielbicieli jej talentu, żegnali ją owacjami na stojąco. Długo nie milkły brawa. Pytano – dlaczego odchodzi ze sceny tak wcześniej pozostawiając niedosyt wśród widzów? – *Wolę pozostać w pamięci widzów, publiczności jako gwiazda operetki w pełnym blasku, niż słysząc uwagi pod swoim adresem, dlaczego ona jeszcze śpiewa* – odparła. Jednak powód rezygnacji z dalszej kariery był nieco inny. W 1976 roku w Teatrze Muzycznym w Łodzi nastąpiły zmiany, także w repertuarze, na bardziej współczesny, w którym Krystyna Nyc-Wronko nie czuła się najlepiej. Nowy kierownik artystyczny nie obsadził jej w roli, która dla niej była stworzona; dano tę rolę młodziutkiej śpiewaczce, którą trzeba było sztucznie postarzać. Wtedy zrezygnowała z pracy w teatrze, w pełni sił fizycznych i artystycznych, mając 52 lata i nadal piękny głos. Dyrekcja nie składała jej żadnych propozycji, więc aby nie zardzewieć i w celach zarobkowych, zaczęła jeździć po kraju i świecie.

Ostatnie lata życia wraz z mężem odpoczywała po pełnym wrażeń i sukcesów życiu w swoim skromnym mieszkaniu (nigdy nie interesowało jej posiadanie domu) i cieszyli się sukcesami dwóch synów i trójki wnucząt, z

których wnuczka Joanna Wronko kontynuowała rodzinne tradycje muzyczne. Dzisiaj jest uznaną skrzypaczką występującą na europejskich estradach.

Ursus może być dumny, że tu urodziła się i wychowała tak wielka artystka niosąca licznej publiczności radość obcowania z naprawdę wielką sztuką przez wielkie „S”. Tym samym na trwałe zapisała się do lokalnego i cenionego przez mieszkańców Ursusa – Panteonu ursuskich kobiet, prawdziwej miejscowej chwały, z której trzeba być dumnym, będąc mieszkańcem dzielnicy.

Krystyna Nyc-Wronko otrzymała za swoje osiągnięcia artystyczne wiele odznaczeń: Honorową Odznakę Miasta Łodzi, Złoty Krzyż Zasługi, Odznakę 1000-lecia Państwa Polskiego, Odznakę Zasłużony Działacz Kultury, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta, Odznakę Zasłużony dla Kultury Polskiej, prestiżową statuetkę Związku Artystów Scen Polskich „Arion” za całokształt dorobku artystycznego oraz co bardzo ceniła licznymi odznakami kombatanckimi za okres II wojny światowej.

Opracowanie dla Ursuvianów m. in. na podstawie artykułu Wojciecha Przybylskiego – Włodzimierz Winek 2026